AUTOSTRADA

NR 05-06/2014 (14)

MOTORYZACJA W STYLU WŁOSKIM

Numer indeksu: 279

CENA: 3,99 zł [W TYM 8% VAT]

JEEP RENEGADE

NAJMŁODSZY W RODZINIE

ALFA ROMEO 4C SPIDE

OTWART

EWOLUCJ

ALFA ROMEO GIULIETTA QV

NA SPORTOWO

NA SERPENTYNACH DUCATI DIAVEL

JEEP CHEROKEE NA NIERÓWNOŚCIACH

TAP2C
www.Tap2C.com

ISSN 2083-8522

MIEISCE Château de Savigny-les-Beaune
Château de
ABARTH
ABARTH

Burgundia to historyczny region w centralnej Francji, znany głównie z produkcji markowych win. W departamencie Cote-d'Or znajduje się typowe miasteczko Beune, niewiele różniące się od innych, znajdujących się w tym regionie. Kilka zabytków pamiętających czasy imperium rzymskiego, a w każdym zakątku winnice. Ot, kraina winnic.

MIEJSCE Château de Savigny-lés-Beaune

1.

Tekst i zdjęcia: Piotr Ciechomski

Cel mojej podróży to Savigny Les Beaune, gdzie w średniowiecznym zamku znajduje się imponująca, zachwycająca swą różnorodnością kolekcja. Jej właściciel, Michael Pont, zgromadził w jednym miejscu 250 motocykli z lat 1902-1960, 80 samolotów wojskowych z różnych krajów, 30 prototypowych traktorów, 20 zabytkowych wozów strażackich oraz muzeum modeli samolotowych i oczywiście wina. Jednak to nie był główny wabik, dla którego postanowiłem odwiedzić ten winiarski region. Tak naprawdę jest nim unikatowa kolekcja 35 wyścigowych Abarthów i Abarth World Meeting, zlot samochodów ze znakiem skorpiona, co pięć lat organizowany przez właściciela tego niezwykłego zbioru.

Wiadomość o tym niecodziennym spotkaniu potwierdził również Paweł, znajomy Abartoholik, który gorąco namawiał mnie do uczestnictwa w tym święcie miłośników Abartha.

Fiat Freemont, którym odbyliśmy podróż, pomimo początkowego sceptycyzmu co do jego możliwości, okazał się całkiem rasowym autem. 170-konny silnik 2.0 Multijet z napędem AWD i automatyczną skrzynią biegów zapewnił doskonały komfort jazdy i całkiem przyzwoite osiągi. To duże, przestronne auto, bogato wyposażone we współczesne gadżety, takie jak tempomat, przyjemny zestaw audio oraz wygodne siedzenia, co powoduje, że kierowca nie czuje zbytniego zmęczenia trasą.

Wiedząc, że właściciel na każdą edycję wystawia wszystkie eksponaty na zewnątrz, postanowiłem, że pojawię się dwa dni wcześniej, by móc zobaczyć kolekcję zabytkowych pojazdów i samolotów w ich naturalnym miejscu przechowywania. Wyobraźcie sobie surrealizm tej sytuacji: grube ceglane zamkowe mury pamiętające czasy średniowiecza i wyczynowe samochody z zupełnie innej epoki.

2.

Większość tych aut to prawdziwe unikaty, prototypy lub egzemplarze produkowane w krótkich seriach. Zapewne w niejednym z nich siedział sam Carlo Abarth, twórca marki. Już przy wejściu do muzeum przywitało mnie żółte Autobianchi A112 Abarth w wersji - uwaga... wózek na skrzynki z winem. Od razu poczułem, że to miejsce dla mnie. To, co ujrzałem, przeszło moje najśmielsze oczekiwania. Wokół stały krwistoczerwone, znane z wielu imprez klasyczne Abarthy: 124, Autobianchi A112, kultowe 500tki i 600tki, a między nimi prawdziwe perełki: Abarth 3000SFX, Abarth 2000SP, Abarth 1000 Cuneo, Abarth 1300 OT, Osella Abarth PA-1. Szczególnie zachwycił mnie ten ostatni, będący owocem krótkotrwałego mariażu z włoską, rajdową firmą Osella. Dwulitrowy silnik Abartha z górnym wałkiem rozrządu i czterema zaworami na cylinder o mocy 270 koni i 8700 obrotów na minutę zapewniał mu znakomite osiągi i sukcesy w zawodach. Znajdujące się tutaj dwie sztuki tego modelu to wczesne prototypy składane ręcznie

1. Już od wczesnych godzin rannych pod zamkiem zbierały się same perełki spod znaku skorpiona. **2.** Dwa wyczynowe Abarthy X 1/9 prototipo oraz Abarth 1300OT. **3.** Po lewej Abarth 2000 SE010, 240-konny potwór z 1968 roku! **4.** Podniesiona klapa silnika w celu wydajniejszego chłodzenia to znak charakterystyczny dla Abartha 695 essesse. **5.** Stare mury, zabytkowe zdjęcia, szyldy z epoki, no i oczywiście samochody. Całość tworzy niepowtarzalny klimat.

(brak dokładności w wykończeniu, brak świateł, itp.) Ciekawostką jest, że nazwa modelu wzięła się od imienia inżyniera i bliskiego przyjaciela Enzo Oselli, Alberto Gueratto (PA1 Prototipo Alberto).

Tegoroczna impreza odbyła się tradycyjnie na zamku przy muzeum i spełniła moje oczekiwania, nie tylko ze względu na pogodę, która okazała się wspaniała, ale też ze względu na auta, które przyjechały z całej niemal Europy. Rajdowe Abarthy 131, Simca Abarth, DoubleBouble, rajdowe X 1/9 i wiele innych zabytkowych aut. Równie okazała była grupa współczesnych Abarthów 500 i Punto. Zwieńczeniem dnia był bankiet na zamku z udziałem kolekcjonerów, pasjonatów i mechaników, których łączy miłość do marki. Właściciel kolekcji Michael Pont, starszy jowialny jegomość, wygłosił krótkie przemówienie, w którym podziękował wszystkim za przybycie, a na koniec odśpiewał „Marsyliankę", francuski hymn narodowy.

Zdołałem zamienić z nim kilka słów w formie krótkiego wywiadu. Przyznał się, że jego miłością były motocykle i od nich zaczęła się jego kolekcja. W miarę posiadania nowych środków powiększył swój zbiór, który ostatecznie osiągnął stan obecny. W latach sześćdziesiątych zainteresował się sportami motorowymi i startował w wyścigach torowych samochodami marki Abarth. Jego największym osiągnięciem było drugie miejsce w mistrzostwach Francji na torze w roku '68. Po ciężkim wypadku zakończył karierę zawodniczą i zajął się tym, co robi do dziś, kolekcjonowaniem i wystawianiem aut w swoim prywatnym muzeum. Teraz jeździ tylko okazjonalnie, między innymi w historycznym rajdzie Silver Flag.

Dwudniowa impreza szybko dobiegła końca i czas było wracać do domu.

Michael przygotował dla wszystkich uczestników Abarth World Meeting niespodziankę: butelkę wina z własnej winnicy z okazjonalną etykietą. Jedyne, czego żałuję to, że taka impreza odbywa się raz na pięć lat.